Nr. 42. Kraków, Środa 20 Lutego 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biúro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 19 lutego.

Z różnych stron kraju dochodzą nas wiadomości, że już teraz, kiedy od przyszłych wyborów sejmowych dzielą nas jeszcze trzy miesiące z okładem — pojawia się pewna pokątna, prywatna akcya wyborcza. Nie pochodzi ona od komitetów centralnych, przez Sejm wybranych — te bowiem jeszcze nie rozpoczęły swych czynności, nie pochodzi od jakichkolwiek jawnych organizacyj partyjnych, bo tych — jak wiadomo — u nas jeszcze nie ma. Są to osobiste — ale z pewnością nie bez porozumienia rozpoczęte usiłowania naszej krajowej skrajnej prawicy, — aby już teraz oficerom i szeregowcom stronnictwa tego zapewnić jak największe szanse wyboru. Klientela tego obozu jest liczna. Partya, mająca w swem gronie przeważnie ludzi o znakomitem majątkowem stanowisku, partya, której reprezentanci umieli się tak „poświęcać“ dla kraju, iż stanęli na czele wiedeńskiej instytucyi, rozporządzającej milionami, partya, mająca z rządem najlepsze stosunki, mogąca przeto skutkiem tego wszystkiego niejednemu ująć lub przysporzyć obroczku — znajdzie zawsze nie małą liczbę takich, którzy w sposób możliwie najpraktyczniejszy, stosując dawną tradycyę „pańskiej klamki“, stawią się na usługi owej partyi. Otóż służba ta już się kręcić poczyna po gminach wiejskich i miasteczkach, już poczyna w umysły wyborców sączyć jad służbistości i zbierać „kreski“ dla swoich panów. Dzieje się to nietylko tam, gdzie idzie o zapewnienie ponownego wyboru dotychczasowego posła, należącego do tej partyi, ale i tam, gdzie chcianoby wyprzeć posła, chociażby najbardziej zasłużonego, jeżeli on nie nosi „barwy“ panów z prawicy. Wojuje się przy tem oczywiście najrozmaitszą bronią. Nie szczędzi się jednostek i całych gron ludzi — o posłach, którzy ani myślą mandatu odrzucać, głosi się, iż wyboru nie przyjmą — trafia się do lokalnego patryotyzmu, wynosząc pod niebiosa zasługi, jakie położyli dla swoich okręgów wyborczych (nie koniecznie dla kraju!) posłowie z prawicy — ujmuje się ludzi obietnicami lub groźbą. W ten sposób przygotowuje się już teraz grunt, na którym ma w czasie właściwym urość kandydatura — tak, żeby potem komitet centralny potrzebował już tylko zatwierdzić rzecz gotową. A gdy się grunt tak przysposobi — na nic potem będą zgromadzenia wyborcze, na nic najbardziej przekonywające na tych zgromadzeniach przemówienia, na nic stawianie kandydatów, chociażby najzasłużeńszych: nad tem wszystkiem odniesie zwycięstwo przeprowadzona wprzódy prywatna, pokątna agitacya.

Jeżeli pominiemy środki, nie zawsze proste, w agitacyi tej używane — to samego jej prowadzenia nie możemy prawdę powiedziawszy nikomu brać za złe. Dowodzi to tylko wielkiej zapobiegliwości, która jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem każdego politycznego stronnictwa. Obóz, który poprzestaje tylko na teoretycznem, doktrynerskiem stwierdzaniu swych zasad, który może się zdobyć tylko na artykuł dziennikarski, albo na mowę parlamentarną, ale zapomina, że obowiązkiem jego jest, starać się przy wyborach zwyciężać — nie zasługuje na nazwę politycznego stronnictwa. Pozostanie on zawsze garstką marzycieli, pięknie mówiących lub piszących, ale na losy swego kraju stanowczego wpływu nie wywrze.

To też donosząc o rozpoczętej już agitacyi naszych reakcyonaryuszów nie w tym celu to piszemy, aby z tego zarzut przeciw nim podnosić, — ale chcemy w tem zawrzeć przestrogę dla innych. Kiedy obóz ten zaczyna już być naprawdę czynnym, wszystkie inne, bardziej postępowe i niezależne odcienie w kraju, są pogrążone w absolutnej nieczynności. Z założonemi rękami czekają, aż się rozpocznie tak zwana legalna akcya wyborcza, to znaczy, aż nastąpi ta chwila, kiedy za pomocą komitetów centralnych będą nasi reakcyonaryusze mogli zbierać plon swoich obecnych usiłowań i agitacyi. Wtedy będzie zapóźno brać się do dzieła — bo w obrobionej już dobrze opinii powiatów będą miejsca już zajęte, i dla nowych kandydatów już ich nie starczy. Pojawią się tak zwani „konieczni“ kandydaci, o których może jeszcze przed miesiącem nikomu się nie śniło. Nie należy więc lekceważyć tych prywatnych usiłowań. Na ową dziś już toczącą się pokątną agitacyę należy w każdym powiecie i w każdej miejscowości baczną zwracać uwagę, paraliżować ją, ludzi dobrej woli ostrzegać, aby się naprzód niczem nie wiązali, żadnych nie dawali przyrzeczeń, a przedewszystkiem nie szli na lep tych, co działając za pomocą obietnic czy to osobistej, czy lokalnej natury, starają się „kaptować“ głosy. Należy już dzisiaj tłomaczyć ludziom, że w wyborze są zupełnie swobodni i że za oddany głos nikt, ani starosta, ani podatkowy inspektor, ani przełożony żaden, słowem nikt w jakikolwiek sposób karać i mścić się nie ma prawa. Jest w naszych wyborczych kołach, jest we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa wiele żywiołów niezależnych a postępowych, które, gdy się skupią, nie dopuszczą do wyborczego zwycięstwa tych, co nasze sprawy krajowe do dzisiejszego zabagnienia doprowadzili, a tyle ziaren demoralizacyi w umysły rzucili. Do tych żywiołów niezależnych zwracamy się z przestrogą: czuwajcie — bo przeciwnik już jest czynny,

Dziennik Polski donosi:

„Dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, że sprawa ustanowienia gr. kat. sufraganii w Przemyślu została ostatniemi dniami w Wiedniu ostatecznie zdecydowaną — rząd zgodził się z żądaniem stolicy apostolskiej mianowania gr.-kat. sufragana dla Przemyśla, zarazem nastąpiło także porozumienie co do dotacyi nowej sufraganii; — rząd przyjął na się obowiązek płacić z funduszu religijnego nowemu sufraganowi pensyę rocznie, zaś reszty dostarczy ordynaryat przemyski z dochodów swych dóbr stołowych.

„Ustanowienie sufraganii leżało oddawna w intencyach biskupa przemyskiego, najprzewielebniejszego ks. Jana Saturna Stupnickiego, który skołatany wiekiem, odczuwał oddawna potrzebę pomocy w duszpasterstwie. Dzieląc się z publicznością tą wiadomością, przesłaną nam ze sfer dobrze poinformowanych, wyrażamy nadzieję, że odtąd i odległe parafie rozległej dyecezyi przemyskiej będą miały sposobność oglądać częściej swego pasterza.

„Korespondent nasz wiedeński zapewnia nas, że już odpowiednia osobistość na tę nową godność upatrzoną została, a mianowicie jeden z kanoników w sile wieku, pełen energii, równie dobrze widziany w sferach rządowych, jak i w kołach watykańskich“.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 18 lutego.

(††) Prezydent otwiera posiedzenie o godzinie 11.

Dep. Tausche interpeluje przewodniczącego komisyi gospodarczej w kwestyi rychłego załatwienia wielkiej liczby samoistnych wniosków i petycyj, które dotąd są pokryte zupełnem milczeniem.

Z porządku dziennego przechodzi Izba do dalszych obrad nad §. 14 ustawy o składach publicznych. Paragraf ten stanowi o prawnej odpowiedzialności składów publicznych za szkodę wyrządzoną stronie przez opieszałość przedsiębiorstwa. Ręczy ono także za osoby, pełniące w składzie obowiązki. Za szkodę, jaką ponosi właściciel towaru, a wynikającą z opieszałości przedsiębiorstwa i podczas gdy towar leżał na składzie, jest przedsiębiorstwo odpowiedzialne nawet wtedy, jeżeli szkody nie można było dostrzedz przy odbieraniu towaru, lecz dopiero w domu, jeżeli skarga wniesioną zostanie stosownie do 348 art. ogólnej księgi ustaw handlowych. Inne i późniejsze zażalenia przeciw przedsiębiorstwu wnoszone być mają według postanowień 386 art. ustawy handlowej.

Przedsiębiorstwu jednak służy prawo oznaczenia w statucie terminu do wnoszenia zażaleń o uszkodzenie towaru. Termin ten nie może być krótszym od czterech tygodni od wydania towaru.

Dep. Neuber stawia poprawkę, w której określa dokładnie wypadki, w jakich przedsiębiorstwo zobowiązane ma być do odszkodowania na rzecz strony; w tym kierunku domaga się Menger zmiany stylizacyi tego paragrafu.

Reprezentant rządu Steinbach uważa §. 14 za dokładnie wystylizowany, gdyż oparty on jest na wieloletniej praktyce sądowej.

Po przemówieniu referenta Bilińskiego, odrzuca Izba wszystkie wniesione poprawki i uchwala §. 14 bez zmiany.

Przy §. 15, traktującym o obowiązku zabezpieczenia złożonych towarów na wypadek pożaru przez przedsiębiorstwo składu, domaga się Stalitz, aby towar złożony zabezpieczony był w pełnej swej wartości.

Wniosek ten jednak wraz z wnioskiem Pradego, określającym towary, które zabezpieczeniu nie mają podlegać, zostaje przez Izbę uchylony a §. 15 przyjęto bez zmiany.

§. 16 zawiera przepisy co do sprzedaży deponowanych towarów w drodze publicznej licytacyi i określa skalę należytości skarbowych przy tych licytacyach.

Izba przyjmuje paragraf po krótkiej dyskusyi w brzmieniu komisyjnem.

§ 17 określa sposób wydawania na żądanie stron podwójnych kwitów: jednym z nich ma być recepis (*Lagerbesitzschein*), drugim warant (*Lagerpfandschein*).

Dep. Popper występuje z poprawką, poprzednio przez niego zapowiedzianą, aby przedsiębiorstwom składów prywatnych pozostawiono dotychczas służące im prawo wystawiania warantów; — następnie, aby składy bezwarunkowo były obowiązane do wystawiania podwójnych kwitów.

Żądaniu temu sprzeciwia się dep. Hevera i reprezentant rządu, dr. Bażant uzasadniając wyjątkowe prawa, przyznane składom publicznym, wyjątkowemi ciężarami i odpowiedzialnością, jakie się na nie nakłada.

Izba uchwaliła § 17 w brzmieniu komisyi.

Następny paragraf 18 określa specyficznie treść warantu. Paragraf ten wraz z następnemi aż do 26 włącznie, przyjmuje Izba bez zmiany.

§ 27 o warunkach pozwolenia na obejrzenie towaru w składzie przez właściciela kwitu, zostaje przyjęty z poprawką stylistyczną Kronawettera.

Paragrafy od 28 do 31 uchwala Izba bez dyskusyi; po krótkiej rozprawie przyjęte zostają dalsze paragrafy do 41 włącznie.

§ 42 zawiera przepisy normujące stosunek składów publicznych do kolei żelaznych. W kwestyach spornych rozstrzyga ministerstwo handlu.

Dep. Struszkiewicz wnosi do tego paragrafu następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby unormował wpływ kolei żelaznych w tym kierunku, iżby a) towarom złożonym w składach publicznych służyło prawo reekspedycyi w terminie 12 miesięcy; b) żeby likwidowanie różnic frachtowych, powstałych przez reekspedycyę, następowało przy wyłożeniu towaru“.

Paragraf ten i następne do 48 zostają uchwalone.

§ 49 określa kary, jakim podlega przedsiębiorstwo składu za niewypełnienie ustawy lub warunków koncesyi. Kary pieniężne wynoszą od 100 do 1000 złr., w razie ważniejszego przekroczenia może być przedsiębiorstwu koncesya odebraną. Kary pieniężne wpływają do skarbu państwa.

Dep. Kronawetter domaga się słusznie, aby kary pieniężne przypadały na rzecz gmin i funduszu kas dla ubogich, lecz nie dla skarbu państwa. Również domaga się tego dep. Menger; po krótkiej dyskusyi uchwala Izba §. 49 z rezolucyą Mengera.

Następnie uchwala Izba bez dyskusyi resztę paragrafów, tytuł i wstęp do ustawy. W ten sposób ustawa o składach publicznych uchwaloną zostaje w drugiem czytaniu.

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na wtorek o godz. 11. Na porządek dzienny wejdą: trzecie czytanie ustawy o składach publicznych, pierwsze czytanie ustawy o ulgach należytościowych dla kas Raifeisenowskich, sprawozdanie komisyi budżetowej o ulgach należytościowych przy konwersyi pożyczek.

Sprawy gmin i powiatów.

Kraków, 18 lutego.

Rada powiatowa krakowska odbyła w piątek dnia 15 b. m. pod przewodnictwem prezesa Alfreda Milieskiego, w obecności 18 członków zwyczajne kwartalne posiedzenie, na którem był również obecny radca i delegat c. k. namiestnictwa p. Eugeniusz Kuczkowski. Otwierając posiedzenie, prezes wspomniał przedewszystkiem, że w grudniu roku zeszłego umarł członek Rady powiatowej i naczelnik gminy Justowskiej Woli, Karol Bieda, który w gminie i okolicy cieszył się opinią zacnego człowieka i porządnego wójta, a w Radzie powiatowej zjednał sobie powszechną sympatyę i szacunek; dla uczczenia jego pamięci zgromadzeni na wezwanie przewodniczącego powstali z miejsc.

Przystępując następnie do porządku dziennego, przyjęto protokóły z ostatnich dwóch posiedzeń, tudzież sprawozdanie Wydziału z czynności jego za czas od połowy października roku zeszłego do połowy lutego b. r. Nad sprawozdaniem p. dra Kazimierza Morawskiego, z czynności jego jako delegata do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej wywiązała się ożywiona dyskusya nad poruszoną przez sprawozdawcę kwestyą zbyt kosztownych budynków szkolnych w gminach tutejszego powiatu. Wykazano mianowicie, że budynki szkolne w ostatnich latach w tutejszym powiecie stawiane, kosztowały od 3.000 do 9.000, a nawet do 12.000 złr., co naturalnie na 2, 3 lub 4 gminy, konkurujące do budowy jednej szkoły, jest zanadto znacznym ciężarem. Dlatego Rada powiatowa uchwaliła prosić p. dra Morawskiego, jako swego delegata do Rady szkolnej okręgowej, aby w miarę możności działał tam w celu obniżenia kosztorysów dla szkół ludowych, w gminach wiejskich na przyszłość budować się mających, a nadto wystósować do Rady szkolnej okręgowej odezwę, aby kosztorysy szkół ludowych w powiecie były na jakiś czas udzielane Wydziałowi powiatowemu do zaopiniowania.

Po powzięciu tych uchwał Rada przystąpiła następnie na wezwanie przewodniczącego do wyboru komisyi, mającej skontrolować i sprawdzić zamknięcie rachunkowe funduszów powiatowych, tudzież pod zarządem Wydziału powiatowego zostających za rok 1888; do komisyi tej na wniosek p. Orzechowskiego wybrano pp. Józefa Kudasiewicza, hr. Sobiesława Mieroszowskiego i hr. Joachima Roztworowskiego, poczem przystąpiono do obrad nad budżetem powiatowym na rok 1889, którego projekt ułożony przez Wydział przedstawił p. wice-prezes dr. Franciszek Paszkowski, dodawszy ze swej strony interesujący pogląd na finanse powiatu krakowskiego w porównaniu z innemi powiatami i w porównaniu z finansami tutejszemi z lat ubiegłych.

Po długiej i bardzo ożywionej dyskusyi, zwłaszcza przy tytule „fundusz dróg powiatowych“ i „powiatowy fundusz dróg gminnych“ i po uchwaleniu na wniosek p. Ożegalskiego rezolucyi wzywającej Wydział, aby na przyszłość na drogach powiatowych w miarę możności zaprowadzono murowaną i kamienną budowę mostów, zamiast drewnianej, — uchwaliła wreszcie Rada cały budżet powiatowy według przedłożonego przez Wydział projektu; a nadto uchwaliła Rada 3 prc. dodatku od podatków bezpośrednich w powiecie w roku 1889 opłacanych na rzecz funduszu szkolnego okręgowego. Wydatki uchwalonego budżetu powiatowego wynoszą 30.272 złr.; ponieważ własne dochody powiatu wynoszą złrt 5.872, przeto dla pokrycia reszty wydatków w kwocie 24.400 złr. uchwalono nałożyć i pobierać dodatek powiatowy w wysokości 20 prc. podatków bezpośrednich w powiecie na rok 1889 do poboru w kwocie okrągłej 122.000 złr. przypisanych. Z ogólnej sumy wydatków 30.272 złr., przypada na potrzeby dróg 22.952 złr., t. j. na drogi powiatowe 6.281 złr., na drogi gminne 16.671 złr., a dopiero reszta 7.320 złr. na wszystkie inne wydatki powiatu.

Po uchwaleniu budżetu powiatowego ustano-

Maciej Grąbczewski.

(Szkice z Zachodu. Serya I.)

skreślił

Edmund S. Naganowski.

(Dokończenie).

Jej państwo opuścili Anglię pospiesznie, w porze roku najgorszej dla wyczekujących posady guwernantek. Maryna czekać długo nie mogła: szczupły zapasik pieniędzy znikał w daremnych staraniach — trzeba było coś dla ojca zachować — trzeba było ostatnim groszem gotowym ratować biedaka od głodu! Maryna przeniosła ojca do tej chałupki i tu przy nim już pozostała, bo im szło coraz gorzej i starowinę bez żadnej opieki opuścić nie mogła.... Ona teraz szyła grube wyrobnikom koszule — a on, biedaczysko, jak mógł sporządzał wieśniakom buty i trzewiki.

— Ot, widzisz, bratku — kończył swe opowiadanie Maciej, — śpiewaliśmy sobie, kiedyś przyszedł, i szyliśmy.... choć to pierwsze święto Bożego Narodzenia. Ale, bratku, Pan Bóg to nam zabaczy, bo to na chleb i ogrzanie, na jutro, bratku, na drugie święto! Ta mnie ino ogienia szka trzeba, bo w stare żyły lód załazi, i człowiekby skrzepnął, jak drewno na śniegu — ale dziewucha bez chleba nie poradzi. Czekaj ino, bratku, niech ci zaśpiewa. Maryna!

— *Yes, father!*

— *„Patrz Kościuszko!“*

Dziewczę spłonęło rumieńcem i schyliło się nad szyciem. Do tej chwili miałem już czas przyjrzeć się Marynie. Ukończyła już 25 lat wieku i nie była ani piękną, ani brzydką. Ciągła troska o strawę dnia każdego dała jej twarzy wyraz smutnie zamyślonej powagi, a ta znów nie licowała jakoś z wrodzoną bystrością umysłu i zarazem wielką lękliwością. Drobne i schudłe rysy nosiły znamię cierpień — cierpień serca, więcej niż fizycznych, — i ta walka z nieubłaganym wrogiem młodego wieku, z utratą gwiazdy przewodniej, z *dziś na jutro*, roztliła w jej dużych, czarnych oczach, gorączkowy płomień, jaki widujemy w oczach, szukających ludzkiego współczucia.

Zbliżyłem się do niej, chwyciłem jej rękę i poprosiłem, by zaśpiewała. Ona oczy zwróciła na starego ojca, uśmiechnęła się i ucałowawszy oba jego policzki, zaczęła śpiewać.

Nie roześmij się czytelniku! Mnie jakiś dreszcz przeszedł uroczysty, głębokie wzruszenie krew mi do twarzy rzuciło, a serce zakołatało, gdy Maryna pysznym swym głosem śpiewała:

Pacz. Koksusko, na nas s niba,
Jak mi braczy benszem broonycz!...

Jużcić ona musiała rozumieć każden wyraz pieśni, czuć każde jej uczucie, mieć w sercu każdy dźwięk myśli, zanim tę myśl uperliła dźwiękiem najczystszego swego głosu! O jakże bogaty zasób prostej swej duszy przelał ojciec w tę córkę! Maryna z krwią polską posiadała duszę polskiej dziewicy — dziewicy z onych czasów.

Skończyła i wyjrzała przez drzwi na drogę. Maciej ją po angielsku napomniał, by się nie wstydziła polskiej pieśni.

— Bo widzisz, bratku — rzekł do mnie — że nie źle śpiewa, jak na pół-polkę. Od maleńkościm ją uczył i dziś ci ona, bratku, umie wszystkie śpiewki nasze. Miałem tę... miałem taką.... hm! Maryna!

— *Yes father!*

— *Concertina!*

— *Concertina, father?*

— Nie wiesz, co *concertina* po naszemu?

Przypomniałem „harmonikę“.

— A to, to, to właśnie! Harmonikę miałem i z nią śpiewałem, a dziewucha jeszcze w pieluchach słuchała. Jak tam pójdzie, to ci, bratku, nasi zgłupieją, żeby obca tak po naszemu śpiewać potrafiła!

— Czy jest tam wasza jeszcze rodzina, panie Macieju? — spytałem.

— Iiiii! gdzieby tam była! — odparł. — Może jest, może nie ma.... ja sam, sierota, z Kaliszam od opiekuna poleciał do wojska, kiedy to jeszcze było nasze wojsko... i widzisz, bratku, czwartaki, co te, choć z jednego żołnierza, ciągiem odrastali, wzięli mnie między siebie. — Nie, bratku, ani brata ani siostry nie miałem. Ale cóż z tego? Taż nasi, to nie *angliscy*! nie lutry! Dziewucha pójdzie tam, pokaże im, bratku, ten oto guzik od munduru i kaszkiet, co mam w skrzynce, i ten widzisz, bratku, *szkalpierz* święty, co go mam zaszyty w skórce na piersiach..... hoho! jak im jeszcze zaśpiewa... to po naszemu wezmą w ręce, zaniosą pod dach polski i już od siebie na świat nie puszczą, bratku, nie puszczą! — —

I długośmy jeszcze tak sobie gwarzyli. Przy odejściu, wywiedziałem się, gdzie Maryna Grąbczewska się kształciła i gdzie służyła, zostawiłem jej swój adres londyński i pożegnałem oboje z ściśniętem sercem. Jakże żałowałem, że tak uboga moja kieszeń! jak pragnąłem stać się synem Maciejowi — bratem Marynie!

Piętnastego października, roku ubiegłego, otrzymałem z poczty urzędowy komunikat z „francuskiego szpitala“, położonego tuż przy skwerze Leicester. Drukowana karta uwiadomiała mnie, że „sekretarz z żalem donosi o ciężkiej chorobie p. .... Ponieważ p. .... pragnie widzieć się z panem, sekretarz uważa za swój obowiązek wezwać pana do szpitala natychmiast.“

Wykropkowane miejsce wypełniono pismem: *Matthias Gromcheffskie.*

W szczupłej salce o kilku łóżkach, zastałem lekarza, księdza, zakonnicę i Marynę. Lekarz stał pochylony nad głową chorego i trzymał jedną jego rękę; ksiądz odmawiał z zakonnicą ostatnie modlitwy. Maryna klęczała przy łóżku.

— Nie jeszcze — rzekł doktor po francuzku do siostry miłosierdzia i odstąpił od łoża. Ksiądz modlił się dalej po francuzku. Maryna z głową, ukrytą w pościeli umierającego, wzięła w swe dłonie rękę, przez lekarza opuszczoną. Prócz szeptu odmawiających pacierze, żaden głos, żaden ruch nie przerywał wielkiego milczenia. Starzec miał oczy przymknięte, rysy prawie już ścięte, skamieniałe. Długą chwilę trwało to uroczyste wyczekiwanie konania..

Nagle Maciej otworzył oczy — i mnie dostrzegł — bo zdawał się wzrok swój na mnie zatrzymywać. Otworzył usta — i raz jeszcze w oczach mu zawahał się pobłysk przytomności. Maryna przychyliła ucho do ust umierającego — ja wytężyłem całą uwagę, wzrokiem i słuchem ścigając upływające życie weterana. Słyszałem, co mówił — po polsku, po angielsku:

— *God bless you!* Konin.... góra.... bór.... trzęs.... *swamp*.... Na kolana.... całuj.... napij... Tam... *on your knees*... pacierz... sześć... całuj ziemię naszą. Maryna.... *Poland*... Jezu!

I duch jego uleciał w niebo, wzniósł się ponad ten kraj „tam“ i ponad daleką tę ziemię — i z odwiecznych przybytków czeka na Marynę, kiedy klęknie nad brzegiem Warty, jej jedynej spuścizny.

KONIEC.

Londyn, w lutym 1889.

wiła następnie Rada bez dyskusyi przeciętną dla całego powiatu cenę twardego i miękkiego materyału drzewnego, poczem przystąpiła do wydania opinii na zapytanie Wydziału krajowego czy zdaniem Rady powiatowej zastąpienie ustanowionych obecnie prestacyj drogowych w robociźnie i w materyale drzewnym dodatkami do podatków bezpośrednich nakładanemi dla pokrycia potrzeb dróg gminnych byłoby zgodne z dobrem ludności tutejszego powiatu i czy powiat zdołałby podołać temu ciężarowi bez obawy szkodliwych następstw ekonomicznych".

Na pytanie to uchwaliła Rada po krótkiej dyskusyi odpowiedzieć przecząco.

Z ostatniego punktu porządku dziennego powzięła Rada na wniosek Wydziału kilka "chwał szczegółowych odnoszących się do spraw niektórych poszczególnych gmin powiatu.

Udzielono mianowicie pozwolenia gminom Półwsie Zwierzynieckie i Zwierzyniec na zmianę granic gminy, udzielono 67 gminom pozwolenia na pobór dodatków gminnych w wysokości 20 do 50 prc. podatków bezpośrednich, a w szczególności 6 gminom na 50 prc. dodatku, jednej na 49 prc., 5 gminom na 37 prc., sześciu na 35 prc. i t. d. Wreszcie budżety dwóch gmin, potrzebujących na swe wydatki poboru aż 78 prc. i 55 prc. dodatku do podatków bezpośrednich uchwalono przedłożyć Wydziałowi krajcwemu dla uzyskania kompetentnego zezwolenia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący o godzinie drugiej zamknął posiedzenie.

W wyborze uzupełniającym jednego członka Rady powiatowej krakowskiej w miejsce ś. p. Karola Biedy wybrany dziś został p. Herman Frietsch.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 lutego.

Z Wiednia donoszą już pozytywnie, że uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa propinacyjna będzie do sankcyi przedłożona. Wejście ustawy w życie zależnem jest od ustawy państwowej, uwalniającej całą operacyę wykupna propinacyi od opłat i stemplów. Ustawy takiej rząd dotąd nie wniósł do Izby — nie przypuszczamy jednak, aby rząd, a zwłaszcza p. minister skarbu, który tak usilnie na zniesienie propinacyi nalegał, mógł wahać się z wniesieniem projektu ustawy uwalniającej od stempla — gdyby bowiem ten projekt nie był w tej sesyi Izby poselskiej uchwalony, w takim razie ustawa propinacyjna nie mogłaby wejść w życie. Propinacya — jak wiadomo — z dniem 1 stycznia r. 1890 ma przejść pod zarząd c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego — że zaś prace przygotowawcze wiele czasu zająć muszą, przeto pośpiech w sankcyonowaniu ustawy krajowej i uchwaleniu państwowej jest konieczny. A to tem bardziej, że już z końcem tego miesiąca rozpocznie się dyskusya budżetowa, która prawdopodobnie zajmie cały marzec. Na konferencyi komitetu wykonawczego prawicy obradowano nad dalszym programem prac parlamentarnych przed świętami wielkanocnemi, wszakże powzięto postanowienia tylko co do budżetu. Jutro ma generalny sprawozdawca budżetu Mattusz przedłożyć komisyi swój referat, a rozprawa budżetowa w pełnej Izbie rozpocznie się w przyszły wtorek dn. 26 b. m.

Z Austro-Węgier.

Tymi dniami zebrać się miała w Wiedniu ankieta robotników, złożona ze znawców — delegatów Izb rękodzielniczych wszystkich krajów, a powołana przez parlamentarną komisyę przemysłową celem złożenia wotum o udziałach rezerwowych w kasach dla chorych. Tymczasem zaszły nieporozumienia między przewodniczącym pomienionej komisyi, hr. Belcredim, a członkami lewicy, wywołane tem, iż hr. Belcredi powołał dodatkowo do ankiety mechanika Schneidera, znanego antisemitę, a którego posądzają, iż oświadczył był gotowość złożenia fałszywego świadectwa przeciw Fraenklowi, fabrykantowi obuwia w Moedling, w procesie jego z Hamburgerem.

Liberalni — niemieccy członkowie komisyi narobili hałasu i oświadczyli hr. Belcrediemu, iż nie wezmą udziału w obradach ankiety, jeżeli w niej Schneider będzie zasiadać; oświadczenie to podpisał także wice-prezes komisyi Moro.

Obcokrajowym delegatom zostawiono wolność przemawiania w ankiecie w ojczystym języku, a dzienniki donoszą, że dotąd dopiero jeden z polskich delegatów zgłosił, iż z tego zastrzeżenia skorzysta.

Pochód niedzielny w Peszcie udał się w całem słowa znaczeniu. Tłumy ludności rozeszły się spokojnie, nie wywołując żadnych zaburzeń. Obecnie więc rzeczy tak stoją, iż partya liberalna opiera się na rządzie, mniejszość opozycyjna szuka punktu oparcia i znajduje go wśród szerokich warstw społecznych, w opinii ludności.— Temu poparciu ma mniejszość do zawdzięczenia uzyskanie ustępstw przy § 14, nic więc dziwnego, że chce użyć tego samego skutecznego środka przeciw § 25.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zdawał prezydent sprawę z zarządzeń, przedsięwziętych w celu utrzymania porządku publicznego i nietykalności poselskiej. Naturalnie nie obeszło się bez ostrych głosów i okrzyków podczas przemówienia Tiszy, który w tej sprawie głos zabrał. Ostatecznie sprawozdanie prezydenta przekazało komisyi nietykalności poselskiej.

Z Niemiec.

Szkolny wniosek p. Windthorsta jest przedmiotem rozpraw w dziennikach i w kołach parlamentarnych. Jeżeli przyjdzie do tego, że ten wniosek dostanie się na porządek dzienny sejmu pruskiego, wówczas upadnie zapewne, bo oprócz katolickiego stronnictwa środkowego, Polaków i kilku może starokonserwatystów, wszystkie stronnictwa oświadczą się przeciw niemu. *Nordd. Alg. Ztg.* omawiając tę sprawę twierdzi, że pobudka do postawienia tego wniosku była raczej taktyczną, a nie praktyczną, przeto nie ma obawy, by z tego wniosku wynikła jaka szkoda dla państwa lub szkoły.

We wrzawie dziennikarskiej o ewentualne następstwo po ks. Bismarku wymieniano hr. Waldersee. *Nordd. Alg. Ztg.* zaręczywszy, że głośny artykuł w *Hamb. Nachr.*, który tę sprawę poruszył, nie pochodził ze sfer urzędowych, nie zupełnie uspokoiła opinię i nie usunęła mniemania, że między hr. Waldersee a ks. Bismarkiem jest współzawodnictwo o wpływ na cesarza i na sprawy państwa. W związku z tym uspokajającym artykułem organu kanclerskiego jest artykuł *Köln Ztg.*, w którym czytamy: „Bajeczka, iż hr. Waldersee, szef sztabu generalnego, ma ochotę zastąpić ks. Bismarka, nie znajduje wiary u nikogo rozsądnego. Hr. Waldersee jest zanadto żołnierzem od stóp do głowy i w uderzający sposób unika mięszania się w sprawy czysto polityczne. Jego przyjazne stosunki z ks. Bismarkiem są powszechnie znane; nie dawniej jak wczoraj (tj. 14 b. m.) konferował z nim przeszło godzinę. Z tego wynika, że dzienniki, które gwałtem chcą kopać dołki pod kanclerzem, będą musiały wyszukać sobie kogoś innego na współzawodnika kanclerza".

Przypuściwszy, że *Köln. Ztg.* ma racyę, nie można przecież wyjść z zadziwienia nad tem, że *Nordd. Alg. Ztg.* ów artykuł w *Hamb. Nachr.* powtórzyła bez komentarza, oraz nad tem, że domysł co do następstwa po ks. Bismarku padł na hr. Waldersee i narobił tyle wrzawy, chociaż ten ewentualny kandydat na kanclerstwo unikać ma spraw politycznych. Konferencya jednogodzinna tegoż Waldersee u ks. Bismarka nie tyle jest dowodem dawnej zażyłej przyjaźni, jak raczej świadectwem że obaj starali się wspólnie wyrozumieć i usunąć wszelkie podejrzenia.

Z Paryża.

Po upadku gabinetu Floquet'a skrajna lewica wydała następującą odezwę do wyborców:

„Na posiedzeniu Izby z d. 14 lutego 218 deputowanych republikańskich, wiernych programowi czynnej i reformatorskiej polityki, głosowało za rewizyą konstytucyi; zaś 122 zwolenników obecnego porządku rzeczy głosowało przeciwko rewizyi. Dzięki koalicyi z prawicą i bulanżystami ta mniejszość republikańska, składająca się z 122 posłów, zwyciężyła owych 218. Gen. Boulanger, który uznał rewizyę konstytucyi za główny punkt swego programu, nie zawahał się głosować przeciwko własnej zasadzie. Teraz możecie osądzić, czy zasługują na zaufanie ludzie, którzy codziennie atakują i poniżają parlamentaryzm, a nie cofnęli się przed złamaniem słowa i naruszeniem swych zobowiązań, byleby wziąć udział w intrydze parlamentarnej. — Nic ich nie powstrzyma, gdy chodzi o zrzucenie szczerze republikańskiego ministerstwa. Nie dbają o to, iż mogą zakłócić ciągłość pracy i zachwiać powodzenie wystawy powszechnej, ponieważ nienawiść do republiki i osobiste swe ambicye przekładają nad dobro ojczyzny. Wobec tego wszyscy republikanie powinniby skupić swe szeregi — i wspólnemi siłami bronić republiki, tylko że inni sądzą, iż potrafią zakląć niebezpieczeństwo, odkładając niezbędne reformy, podczas gdy my przekonani jesteśmy, iż pomyślność republiki zależy od jej politycznych i socyalnych urządzeń. Wybierajcie! Zwolennicy dyktatury narażają was na wszelkie niebezpieczeństwa i katastrofy; utrzymanie *status quo* oznacza zamęt i bezsilność; zaś nasza czynna i reformatorska polityka broni republiki t. j. wolności i sprawiedliwości".

Z parlamentu włoskiego.

Włoska Izba deputowanych ukończyła na ostatniem posiedzeniu dyskusyę nad znanym wnioskiem Bonghi'ego, zawierającym naganę dla rządu Crispi'ego. Nie powtarzamy tu całego przebiegu dyskusyi, ponieważ nie zawiera on żadnych interesujących szczegółów. To tylko zaznaczyć wypada, iż prawica otwarcie i stanowczo połączyła się z opozycyą lewicy przeciwko gabinetowi Crispi'ego. Zaznaczamy ten wypadek, jako rzadki w parlamencie włoskim, który nie był dotąd zarażony tą współczesną chorobą kontynentalnych parlamentów innych państw, polegającą na tem, że stronnictwa najsprzeczniejszych odcieni politycznych łączą się ze sobą i głosują nawet wbrew swym zasadniczym zapatrywaniom, ilekroć chodzi im o obalenie rządu.

Crispi zachował się podczas dyskusyi mężnie i aktownie. Zręcznie zbijał zarzuty podniesione przeciwko jego rozporządzeniom, wydanym z powodu rozruchów rzymskich, tłómaczył swe postępowanie i w końcu oświadczył, iż nie mógłby pozostać na czele rządu, gdyby nie miał pewności, że Izba aprobuje jego politykę; jeżeli Izba poweźmie uchwałę przeciw gabinetowi, ustąpi miejsca innym bez najmniejszej niechęci do przeciwników.

Po tem oświadczeniu Bonghi i Nicotera cofnęli swe wnioski, poczem Izba przyjęła 247 głosami przeciw 115 porządek dzienny, na który zgodził się był Crispi: „Izba po przyjęciu deklaracyi Crispi'ego ufa, że prezes gabinetu, przestrzegając bezwarunkowej nietykalności swobód, poręczonych konstytucyą, zdoła utrzymać porządek publiczny." Trzydziestu deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Do wzmocnienia większości, popierającej gabinet, przyczyniło się w znacznej mierze stanowcze wystąpienie korony w obronie rządu Crispi'ego. Mianowicie na początku posiedzenia prezydent Izby zawiadomił deputowanych o przyjęciu przez króla komisyi parlamentarnej, która wręczyła mu adres w odpowiedzi na mowę tronową. Prezydent powtórzył dosłownie odpowiedź udzieloną przez króla, w której znajdował się następujący ustęp: „Śledzę z bacznością i gorliwością wszystko, cokolwiek odnosi się do ekonomicznych stosunków naszego kraju. Ufam, że parlament w porozumieniu z moim rządem znajdzie środki, ażeby w odpowiedni sposób uczynić zadość stwierdzonym potrzebom. Polityka mego rządu, która stara się usilnie o utrzymanie pokoju, ułatwi to zadanie".

Z Serbii.

Według ostatnich wiadomości z Belgradu o gabinecie radykalnym nie ma teraz nawet mowy. Także mniemanie, że Risticz będzie powołany do utworzenia gabinetu, opiera się tylko na przypuszczeniu, wysnutem z tej okoliczności, że król w ostatnich czasach konferował z nim kilka razy. Przeciwnie dość powszechne jest zdanie, że król w krótkim czasie ogłosi dekret, w którym odmownie odpowie na podanie gabinetu Christicsa o dymisyę i dotychczasowy gabinet ponownie zatwierdzi w urzędowaniu.

Usunięcie stronnictwa radykalnego od steru rządu czyli raczej niedopuszczenie go do władzy, chociaż ono miało olbrzymią przewagę w wielkiej skupczynie i w swoim kierunku przeprowadziło zmianę konstytucyi, wynikło z obawy, że ono przez niektórych więcej wpływowych zwolenników swoich utrzymuje ciągle ścisłe związki z rewolucyonistami za granicą, a szczególnie z Paszicem, który jedyny został wyłączony z powszechnej amnestyi za to, że zbiegłszy za granicę do Bułgaryi, zbierał tam zbrojne drużyny i niepokoił Serbię, a gdy i to nie odniosło skutku nie zaprzestał propagandy przeciw królowi. Naleganie radykałów na króla, aby go ułaskawił, obudziło podejrzenie tem większe, że sam Paszic nie podał żadnej prośby o ułaskawienie, przez co okazywał, iż trwa w dawnych zamysłach i nie godzi się z istniejącym porządkiem rzeczy.

Z Sofii.

Jak wiadomo, ks. Ferdynand bawi obecnie w Filipopolu. Według *Ag. Havasa* stronnictwo opozycyjne w tem mieście skorzystało z tej sposobności, aby się porozumieć na wspólnem zebraniu i uchwalić tam podanie do księcia z wyrażeniem życzenia, aby zmienił gabinet.

Według *Biura Reutera* na przedstawienie eksarchy bułgarskiego o ponowne zwołanie synodu rząd bułgarski odpowiedział, iż dogodzi temu żądaniu, ale pod warunkiem, aby dwaj biskupowie, Demeter i Konstanty, którzy nie mają jeszcze wieku przepisanego dla członków synodu, zostali zastąpieni przez innych.

Z Bukaresztu.

Wniosek Blahremberga o postawienie ministerstwa Bratiana w stan oskarżenia, upadł i przy drugiem głosowaniu dnia następnego. Mimo to zwolennicy Blahremberga nie dają za wygranę, lecz zamyślają wnieść żądanie swoje jeszcze raz, chociaż w innej formie, mianowicie chcą ze skargi usunąć wszelkie zarzuty treści politycznej i ograniczyć ją wyłącznie do zarzutów sprzeniewierzania pieniędzy skarbowych. Ponowny wniosek o oskarżenie ma się pojawić w senacie i będzie ułożony szczegółowo przeciw każdemu z obwinionych.

Zdrojowiska polskie.

Komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego krakowskiego wydała następującą odezwę do zakładów zdrojowo leczniczych polskich:

Każdy niemal z krajów europejskich posiada obszerniejsze lub krótsze opisy zbiorowe zakładów zdrojowych, kąpielisk i miejscowości klimatycznych, staraniem rządów lub prywatnych stowarzyszeń wydane. Nasz kraj jedynie, tak hojnie od przyrody w różnorodne zdroje i miejscowości lecznicze zaopatrzony, nie posiada dotychczas podobnego opisu.

Do zaznajomienia się z balneografią polską służą właściwie cztery źródłowe prace: Adamowicza, Kitajewskiego-Bełzy, a przedewszystkiem Torosiewicza i Dietla. Wszystkie te znakomite w swoim czasie dzieła obecnemu stanowi rzeczy wcale nie odpowiadają. Obok nich posiadamy mnóstwo monografij, sprawozdań zdrojowych, broszur, artykułów okolicznościowych i zwykłych prospektów, rozsyłanych przez zarządy zdrojowe, które to publikacye nie rozchodzą się w dostatecznej liczbie po wszystkich prowincyach polskich, dostają się wybranym, a najczęściej obojętnym, do handlu księgarskiego nie mają wstępu, w skutek czego giną bez śladu, a choć tu i owdzie napotkać je można, to nie wielka z nich dla postępowego lekarza i rzetelnego balneologa pociecha, gdyż z natury swej grzeszą najczęściej brakiem przedmiotowego sądu.

Konieczną więc jest potrzeba dzieła, któreby ujęło balneografię polską w systematyczną całość, które byłoby dla każdego lekarza i wykształconego człowieka dobrym przewodnikiem w poglądzie na skarby swojskiej przyrody, na wartość leczniczą zdrojów mineralnych i innych środków leczniczych w zdrojowiskach i uzdrowiskach naszych używanych, wreszcie na wartość urządzeń sanitarnych, balneotechnicznych i ku wygodzie gości kąpielowych służących.

Takiego dzieła nie mamy i ta właśnie okoliczność jest jedną z głównych przyczyn nieznajomości i lekceważenia swojskich zdrojowisk i uzdrowisk, powszechnie dającego się spostrzegać.

Aby pilnej potrzebie choć w części zaradzić, Komisya przemysłowo-lekarska Tow. lek. krak. postanowiła wydać treściwy, a mimo to barwny i wyczerpujący, jednolity i systematyczny opis zakładów zdrojowych i klimatycznych na ziemiach polskich się znajdujących, którýby z myślą podniesienia przemysłu zdrojowo-leczniczego i turystycznego łączył wierny obraz każdego z osobna zakładu i właściwego mu życia, przyczem mają być podniesione najwybitniejsze i charakterystyczne strony, to wszystko, co tworzy cechę indywidualną zakładu, owo żywe jądro, około którego grupują się wszelkie stosunki w zdrojowisku lub uzdrowisku.

Komisya przemysłowo-lekarska z całej duszy pragnęłaby przyczynić się do wzrostu i rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk polskich. Wszelkie jednak nasze usiłowania wtedy tylko wydać mogą zbawienne rezultaty, jeżeli Zarządy zakładów zdrojowo-leczniczych staną na wysokości swego zadania i dostarczą Komisyi dokładnych i prawdziwych materyałów, na których podstawie dałoby się ułożyć wierny i sumienny przewodnik do zdrojowisk i uzdrowisk polskich.

Do takiego współudziału w pracy naszej, Zakłady zdrojowo lecznicze wzywamy i o pomoc w urzeczywistnieniu powziętego zamiaru upraszamy.

W nadziei, że Zarządy zakładów zdrojowo-leczniczych, miłujące sprawę publiczną a pomne na własny swój interes, tej pomocy nie odmówią, udajemy się z prośbą o dokładne odpowiedzi na następujące pytania:

A. Ogólny pogląd na geograficzne położenie zakładu, a mianowicie:

1) Położenie w kraju, gubernii, powiecie i gminie.

2) Orografia, hydrografia i geologia okolicy.

3) Obszar osady i zaludnienie.

4) Wykaz odległości zakładu od głównych miast, miasteczek, stacyj pocztowych i kolei żelaznych.

5) Szczegółowy opis najdogodniejszych sposobów dostania się na miejsce z głównych miast i stolic.

B) Klimat. Krótki pogląd na stosunki klimatyczne miejscowości, cechy klimatu z podaniem średnich miesięcznych ciepłoty, wilgotności powietrza, ilości opadów atmosferycznych, panujących wiatrów, a to na podstawie pięcioletnich przynajmniej obserwacyj. (D. n.)

Kronika.

Kraków, 19 lutego.

Kongregacya kupiecka w Krakowie odbyła ogólne posiedzenie w dniu 27 stycznia br., na którem pomiędzy innemi przedmiotami obradowano nad ułożeniem nowego, obecnym stosunkom odpowiedniego, statutu dla kongregacyi; następnie przedłożono zgromadzeniu stan fundnszów kongregacyi, archikonfraterni kupieckiej przy kościele św. Barbary i Stow. młodzieży handlowej, poczem udzielono wsparcia kilku po członkach kongregacyi pozostałym wdowom, a nakoniec przystąpiono do wyboru starszych i radców kongregacyi na r. 1889.

P. Jan Federowicz, ojciec, dotychczasowy starszy przewodniczący, prosił przed rozpoczęciem wyborów o uwolnienie go z dotychczas piastowanej godności, do czego się przychylono, wynurzając mu zarazem podziękowanie za gorliwe zajmowanie się interesami. Poczem przystąpiono do wyborów 4 starszych i 12 radców. Starszym przewodniczącym kongregacyi został jednogłośnie wybrany p. Henryk Schwarz, drugim p. Władysław Fischer, trzecim p. Jerzy Goebel, czwartym p. Jan N. Federowicz. Radcami wybrani zostali: pp. Feintuch Stanisław, Federowicz J n K., Fritsch Hermann, Janiga Jan, Kretschmer Henryk, Kwiatkowski Jan, Launer Jan, Lenert Franciszek, Porębski August, Reiner Leopold, Rutnicki Józef i Tomaszewski Władysław.

Komisya wodociągowa przyjęła wczoraj do wiadomości sprawozdanie referenta dra Domańskiego i poleciła niezwłoczne wydrukowanie referatu. Bliższe szczegóły z tego dla gminy ważnego posiedzenia zamieścimy później.

Raut akademicki odbędzie się we środę dnia 27 bm. w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń. Początek o godz. 8. Toalety wieczorowe, panowie we frakach. Z powodu zbyt krótkiego czasu osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie lecz komitet rautu nabył od komitetu zaniechanego balu akademickiego prawo korzystania z jego zaproszeń — i te rozsyłać będzie jako zaproszenia na raut. Za zwrotem więc tylko tych zaproszeń będzie można nabywać karty wstępu. Osoby, któreby przez omyłkę zaproszeń nie otrzymały, lub otrzymawszy zagubiły je, zechcą się zgłosić ustnie lub pisemnie do Tow. wzajemnej pomocy akademików, Nowy uniwersytet codziennie od godz. 2—4. Tam też od dnia dzisiejszego można zamawiać lub nabywać bilety wstępu. Cena biletów wstępu — ograniczonych do liczby 200, krzesel w lożach ograniczonych do liczby 50 — wynosi od osoby 1 złr. 50 ct.

Karty abonamentowe na odczyty Tow. wzaj. pomocy akad. sprzedaje również p. Krzyżanowski, Rynek A—B.

Z Czytelni akademickiej. Zarząd biblioteki Czytelni akademickiej w Krakowie składa niniejszem serdeczne podziękowanie pp. prof. dr. Korczyńskiemu, prof. dr. A. Wrześniowskiemu, Z. Zielińskiemu, Ks. Mal rzowi, M. Raciborskiemu, E. Breiterowi, pułkownikowi Strusiowi, J. Blizińskiemu, a przedewszystkiem M. Bałuckiemu za ofiarowane dzieła, wyrażając nadzieję, iż i inni pp. autorowie, jakoteż pp. wydawcy racza łaskawie pamiętać o bibliotece Czytelni akademickiej krak., której fundusze nie pozwalają na zakupno wszystkich nowych wydawnictw, bez których Czytelnia młodzieży polskiej nie może w zupełności odpowiedzieć swemu zadaniu.

Z Tow. lekarskiego. Zapowiedziane w *Przeglądzie lekarskim* na 20 bm. posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krak. odbędzie się w sali wykładowej prof Blumenstoka.

Wychodźtwo do Ameryki. Policya przytrzymała na wychodźtwie do Ameryki bez odpowiednich funduszów i legitymacyi, Józefa Prusia z Bobowy, Józefa Sitarza z Widełki, Stanisława Nosala z Róży, Michała Rypackiego z Stelbachu, Janosza Młynarczyka z Knesina, Sekierskiego Pawła z Gr moesza, a przeprowadziwszy stosowne dochodzenie, wykryła w pewnej miejscowości po za Krakowem agenta nakłaniającego do wychodźtwa, który od przytrzymanych wyłudził po 6 złr. od osoby za przeprowadzenie ich po za granicę pruską.

Łatwowiernych wychodźców zwrócono do ich siedzib rodzinnych.

Bernard Landau z Krakowa, syn Artura vel Arona, zajmujący się dawniej razem z ojcem ułatwianiem wychodźtwa do Ameryki, oskarżony w procesie wadowickim, okradł swoją matkę z biżuteryi i pieniędzy i umknął do Ameryki. W skutek wysłanych za nim telegramów, przytrzymany został w Hamburgu.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Popiersie Ignacego Loyoli, wykonane w bronzie przez p. Błotnickiego według oryginalnej maski, odnalezionej zeszłego roku w jednym z galicyjskich klasztorów, wystawione zostało od niedzieli w salach Tow. sztuk pięknych.

Ze sztuki. Obraz olejny p Piotra Stachiewicza „Błogosławienie kosynierów", lub jak chcą inni „Poświęcenie kos", budzący istotne zainteresowanie na wystawie w Sukiennicach, pojutrze odesłany ma być do Wiednia.

Do p. Jacka Malczewskiego zwróciła się redakcya lipskiej *Illustrirte Zeitung* z prośbą o pozwolenie reprodukowania cennego cyklu obrazów artysty na temat prześladowań naszych w Syberyi.

Ślub. W niedzielę dnia 17 bm. odbył się w synagodze krakowskiej wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności ślub p. Jakóba Hermana Brummera, właściciela firmy W. Brummer w Krakowie, z panną Bronisławą Rothhirsch, córką przedsiębiorcy tutejszego p. Dawida Rothhirscha.

Ze ślizgawki. Staw Tow. łyżwiarskiego był w niedzielę widownią przykrego wypadku. Panienka, lat (koło 12 mieć mogąca, wskutek nieostrożności młodzieży, biorącej udział w urządzaniu t. zw. „węża", upadła i uderzyła głową o lód tak silnie, że zemdlona, po udzieleniu pierwszej pomocy, ślizgawkę opuścić musiała. Wypadek złych skutków prawdopodobnie mieć nie będzie, pożądanemby jednak było, aby łyżwiarze mniej urządzali „wężów", albo przynajmniej w zabawach tego rodzaju większą zachowywali ostrożność.

Śmiała kradzież. W niedzielę między godz. 10 rano a 2 po południu wszedł złodziej do jednego z domów parterowych przy ulicy Wolskiej, otworzył drzwi wytrychem i okradł dwóch akademików, zabrawszy im różne ubrania, zaś z kuferka pierścień pamiątkowy i kilka guldenów gotówki. Szkoda wynosi do 60 złr. Złodziej był bardzo dobrze obznajomiony z miejscowością i śmiały, albowiem musiał z tobołkiem przechodzić przed oknami całego domu.

Zapiski policyjne. Policya wydaliła z Krakowa do miejsc przynależności w miesiącu styczniu 105 osób ukaranych za włóczęgostwo i szkodliwych dla bezpieczeństwa publicznego.

Dziś rano przytrzymał kapral policyjny Starzyk Wincetego Poprawę, z powodu, iż tenże pędząc koniem z ulicy Starowiślnej ku Wielopolu przejechał starą izraelitkę, którą zaraz odwieziono do szpitala.

Odwilż. Z powodu nagłej odwilży okazała się potrzeba energicznego odrąbywania lodów, aby woda odpływała do kanałów. Wskutek tego zarządził magistrat oddanie wszystkich sług wolnych od służby pod dozór p. naczelnika Eminowicza.

Zmarli. Przed kilku dniami zmarła w Częstochowie artystka dramatyczna Fr. Swaryczewska. Zachorowała w czasie gry na scenie i w kilka godzin zakończyła życie. Wypadek ten zdarzył się podczas pierwszego przedstawienia, danego w Częstochowie przez towarzystwo p. Szymborskiego. — Ś. p. Fr. Swaryczewska pracowała na scenach: lwowskiej, krakowskiej i poznańskiej, a ostatniemi laty przeniosła się do prowincyonalnych teatrów w Królestwie. W gronie kolegów zostawiła jaknajlepszą pamięć, jako pracowita i dobra kobieta, oraz użyteczna dla sztuki artystka.

Z Mielca. Zator od czasu ostatniego ruszenia lodu uformował się pod Mielcem, gdzie obecnie — jak nam donoszą — na wezwanie namiestnictwa oddział inżynieryi wojskowej pod kierownictwem porucznika p. Pelzela rozsadził dotychczas przeszło 400 metrów kwadr. napiętrzonego lodu.

P. Edmund S. Naganowski, autor drukującego się w piśmie naszem szkicu z wychodźtwa, przez trzy lata ostatnie sprawował obowiązki sekretarza przy Towarzystwie Literackiem Przyjaciół Polski w Londynie, obecnie uwiadamia nas, że z powodu zmiany w swych osobistych zajęciach, zmuszających go do opuszczenia Anglii, zdał obowiązki sekretaryatu w ręce komitetu Towarzystwa.

Z Pragi donoszą, iż przed kilku dniami zniknął tam przy okolicznościach naprowadzających podejrzenie o samobójstwo jeden z literatów Emanuel Bozdech. Policya czyni starania dowiedzenia się o losie nieszczęśliwego, który rozpisał listy do krewnych, iż ma skończyć swój żywot i opuścił Pragę. Emanuel Bozdech urodził się w Pradze w r. 1841, tutaj odbył studya gimnazyalne i uniwersyteckie; w r. 1866 napisał pierwszy swój dramat „Z doby kotyliona" i odtąd poświęcił się wyłącznie pracom literackim. W r. 1869 był dramaturgiem teatru czeskiego, potem kosztem teatru czeskiego przebywał dłuższy czas w Paryżu, w ostatnich latach był recenzentem teatralnym kilku dzienników. Ze sztuk jego, grywanych często w teatrze czeskim, najwięcej podobają się „Pan świata w szlafroku", grany też w teatrach polskich i niemieckich, tudzież „Baron Goerz", wielka tragedya historyczna, w której układzie zachodzą jednak pewne anomalie. Obdarzony niepospolitym dowcipem, ale też skłonny do ironii, stąd podejrzliwy względem drugich, Bozdech w ostatnich latach coraz więcej tracił upodobanie i odwagę do życia. — Dzięki swej wzorowej oszczędności, zebrał małą fortunkę około 10.000 złr., która w każdym razie matkę i siostrę — innych krewnych nie ma — ocali przed kłopotami życia.

Z Pesztu. Uniwersytet peszteński liczy obecnie 3746 słuchaczy, między którymi jest żydów 1209. Zmarł tu Henryk Henszelman, znakomity krytyk, estetyk, konserwator zabytków, archeolog, profesor historyi sztuki na uniwersytecie peszteńskim (urodzony w r. 1813 w Krakowie). Akademia węgierska podnosi wielkie jego zasługi. Peszteńska galerya obrazów (*Ungarische Landes-Bildergalerie*) została obecnie zreorganizowana. Po włączeniu do niej dzieł malarskich z różnych innych kolekcyi, liczy prawie 1000 malowideł. Polskiego nie ma tam prawie nic.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór p. Mieczysława Konopackiego na prezesa, a ks. Mikołaja Siczyńskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Zbarażu; tudzież wybór p. Wincentego Witosławskiego na prezesa, a ks. Józefa Łopatyńskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dolinie.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Andrzeja Knapczyka, Antoniego Babonia i Józefa Kurka inspektorami podatkowymi; zaś konceptowych praktykantów skarbowych: Jana Żurakowskiego i Józefa Weinberga koncepistami skarbowymi.

Rozlokowanie nowych starostów. Nowo mianowani starostowie przeznaczeni zostali przez ministra spraw wewnętrznych w następujący sposób: Tadeusz Czarkowski Golejewski dla Lwowa. Władysław Marynowski dla Borszczowa, Józef Lanikiewicz dla Żółkwi, Leon hr. Skorupka dla Trembowli, Karol Franz dla Liska, Roman Szymanowski dla Dobromila, Emil Schutt dla Buczacza, Adam Krechowiecki i Stanisław Czerwiński zostaną i nadal przy namiestnictwie.

Starostowie przydzieleni dotąd do namiestnictwa: Benedykt Biernacki przeniesiony zostanie do Kołomyi, zaś Karol Michel do Gródka. Dalej przeniesieni zostaną starostowie: Emil Flechner ze Złoczowa do Żydaczowa, dr. Edwin Plażek z Kamionki Strumiłowej do Złoczowa i dr. Franciszek Roder z namiestnictwa do Kamionki Strumiłowej. W końcu sekretarzowi namiestnictwa Dyonizemu Zawadzkiemu poruczone zostanie kierownictwo starostwa w Sokalu.

Składki. Na cele zaniechanego balu akademickiego nadesłali w ubiegłym tygodniu p. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku 100 złr., ks. biskup Krasiński (powtórnie) 50 złr, hr Antoniowie We-

dzicy, rektor Kasparek, prof. Adamkiewicz i p. Reichmann z Warszawy po 25 złr.. prof. Kosiński z Warszawy 20 rubli, hr. Z. Pusłowski 20 złr., p Alfred Milieski i pp. Krzymuscy po 15 złr., dyr. Estreicher, prof. Rydygier, prof. Janczewski, prof. Browiczowa, prof. Maurycy Pierich, dr. K Szymkiewicz, p. J. Siegler z Krzeszowic po 10 złr i kilka drobniejszych datków na sumę 20 złr. i 7 rubli.

L. Jachimiak imieniem Czytelni akademickiej złożył powstałą ze składek pomiędzy członkami kwotę 5 złr. dla Sybiraków, pani M. S. 2 złr

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 21 lutego: „Różowe domino", wznowiona komedya w 3 aktach pp. Delacour i Hennequin.

W sobotę 23 lutego: Na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy „Pan Wołodyjowski", komedya w 5 aktach z powieści Sienkiewicza, przerobił A. Siemaszko.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ *Museum*, czasopismo wydawane przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. Rocznik IV. We Lwowie, 1888.

Museum, czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, rozpoczęło 5-ty rok swojego istnienia. Drugi z kolei redaktor tego miesięcznika, dr. M. Maciszewski, zamknął czwarty rocznik ponuro zabarwionym poglądem na swoją trzechletnią działalność redaktorską. „Usiłowania nasze ku ulepszeniu pisma zawiodły, a praca nie zyskała uznania", oto treść kilkukartkowej spowiedzi redaktora, prawdziwa i przykra zarazem dla tych, którym leży na sercu rozwój szkół naszych i podniesienie stanu nauczycielskiego. Że *Museum* nie ziściło naszych nadziei, że nie stało się tem, czem być właściwie powinno t. j. organem nauczycieli z całego kraju, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale oceniając bezstronnie działalność redakcyi, musimy zarazem wyznać, że wina tego niepowodzenia spada w znacznej części także na obojętność interesowanych w tym wypadku nauczycieli. Czasopismo tego rodzaju co *Museum* powinno mieć właściwie cztery działy: w jednym traktowane sprawy Towarzystwa, w drugim omawiane ważniejsze kwestye szkolne, w trzecim podawać rozprawy pedagogiczne i dydaktyczne, w czwartym wreszcie sprawozdanie świat nauczycielski, szczególniej na prowincyi z nowemi zdobyczami nauki. Artykuły pedagogiczno-dydaktyczne są zadaniem nauczycieli szkół średnich, sprawozdanie z ruchu naukowego powinno być rzeczą profesorów uniwersytetu. Otóż pod tym względem doznała redakcya *Museum* najzupełniejszego zawodu. Rozpraw pedagogicznych i dydaktycznych jest nadzwyczaj mało, co gorsza w każdym roczniku pojawiają się niemal jedne i te same nazwiska autorskie, które zliczone razem nie przechodzą cyfry 50. W każdym wypadku na 500 blisko nauczycieli szkół średnich w Galicyi jest to liczba trochę za mała. Pocieszający się tem, że obliczenie to pochodzi z epoki, gdy „u góry" na autorstwo profesorów gimnazyalnych patrzano się krzywo, a należenie do Towarzystwa uważano za pewien rodzaj „warcholstwa".

Ale jeżeli na usprawiedliwienie nauczycieli szkół średnich da się powiedzieć to i owo, to zachowanie profesorów uniwersyteckich jest wprost dziwnem i niewytłomaczonem. Panowie ci przystąpili wprawdzie w znacznej liczbie do „Towarzystwa", z wyjątkiem kilku jednak ograniczyli się tylko do opłacania wkładki. Na posiedzeniach „kół", na walnych zjazdach, spotykamy zawsze jedne i te same nazwiska profesorów uniwer., a liczba ich nie przenosi razem 10-ciu. Jako współpracownicy *Museum* nie występują oni nigdy, z wyjątkiem dwóch, którzy napisali 3 recenzye w ciągu lat 4, a o sprawozdaniach naukowych dla czasopisma mowy tylko, co Eskimosi o kwestyi samoańskiej. Jakże dziwnie brzmią wobec tego frazesy o potrzebie pracy organicznej w Galicyi, powtarzane przez rozmaite „organy" i „organki" konserwatywne, związane ściśle z kołami uniwersyteckiemi w Krakowie!

Otóż wobec tej apatyi profesorów gimnazyalnych i obojętności uniwersyteckich, położenie redakcyi *Museum* staje się w istocie nader trudne. Najważniejsze działy, to właśnie, co powinno stanowić podstawę czasopisma i wartość jego główną — albo nie istnieje wcale, albo wygląda blado i mizernie. Pozostają więc artykuły wstępne, przeznaczone dla traktowania kwestyj zasadniczych — i tu, przebacz czy nam szan. redakcya, że [illegible] otwarcie, nie znajdujemy tego, [illegible] no.

Artykuły te są ogólnie anemiczne. Widać w nich wprawdzie dobre chęci, ale zarazem taki brak odwagi i takie usiłowanie obwijania najprostszych rzeczy w bawełnę, że przechodzą one bez wrażenia i nikogo zadowolnić nie mogą. Zamiast n. p. wykazać jasno i dobitnie, że jedną z głównych przeszkód rozwoju szkół średnich u nas jest przepełnienie klas, zamiast rzecz tę uzasadnić wszechstronnie i określić wyraźnie, umieszcza redakcya w ostatnim zeszycie artykuł o „promocyach", gdzie wśród powodzi komunałów pedagogiczno-dydaktycznych znajduje się wreszcie ku końcowi lękliwa wzmianka o potrzebie zakładania nowych szkół średnich! I to wszystko pisano po zapewnieniach redakcyi, że będzie postępować *„suaviter in modo, fortiter in re"*.

Podobnie niezręcznie są redagowane „Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki". Że jakiś profesor n. p. otrzymał order, o tem donieść należało; ale opisywać w jednym z następnych zeszytów uroczystość wręczenia orderu po to, aby streścić banalną zresztą przemowę tego, co order oddawał i tego, co go przyjmował — to chyba ani do zakresu szkoły, ani do zakresu nauki nie należy. Również niepotrzebnem i niestosownem wydaje nam się wzmianka w nekrologu, dziewięć wierszy wynoszącym, że zmarły suplent pobierał „tytułem wsparcia 260 złr., jako dar z łaski", poczem bezpośrednio następnje zwyczajne: Pokój jego duszy!

Wypowiadając te uwagi nasze *sine ira et studio*, pragnęliśmy przedstawić i trudności, z jakiemi redakcya walczyć musi, i błędy, które sama popełnia. Rozważywszy jedne i drugie można sobie dopiero wyrobić sąd trafny o piśmie, które uważamy za niezbędnie potrzebne i któremu jaknajpiękniejsze go życzymy rozwoju. A tak jak w innych wypadkach, tak i tu nie możemy się zgodzić z redakcyą, która w czarnych kolorach przyszłość widzi. Wytrwała praca, trochę mniej lękliwości a więcej ufności w siły własne — oto co może *Museum* wprowadzić na drogę właściwą i z celami Towarzystwa zgodną.

⁂ Na Wystawę zjed. tow. przyj sztuk pięknych nadeszły: Boznańskiej „Cyganka", Lisiewicza „Podanie o rzezi Humańskiej", Römera A „Portret mężczyzny", Stachiewicza „Błogosławieństwo kosynierów", Kossaka Juliusza „Ranny koń" akw., Błotnickiego „Ignacy Lojola" pop. z bronzu, Madejskiego „Kraszewski" medalion w bronzie.

Dział ekonomiczny.

Lwowski oddział Tow. gospod.

Lwów, 17 lutego.

(—) Dzisiaj po południu odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego (oddział lwowski) pod przewodnictwem prezesa, pana Lekczyńskiego Czesława, przy bardzo słabym udziale członków, albowiem prócz prezydyum i członków Rady, zjawiło się kilku tylko członków. Jest to zresztą chroniczna słabość, że tak mało członków uczęszcza na zgromadzeniu. Ze sprawozdania Rady wynika, że oddział liczy 81 członków, z wkładkami 251 złr. rocznie. — Towarzystwo miało w ciągu roku trzy walne zgromadzenia, z których jedno odbyło się w Dublanach z demonstracyami. Na to zgromadzenie zaprosiła Rada włościan okolicznych, i główny zarząd kółek rolniczych. P. Adolf Pauli miał wykład o sztucznych nawozach, a dr. Oleskow o przedmiejskich ogrodach. Oprócz tego poruszano różne sprawy gospodarcze, za co włościanie byli bardzo wdzięczni.

Zarząd główny Kółek rolniczych z Radą oddziału przeprowadził przez fachowego lustratora p. Seweryna Wiśniewskiego lustracyę gospodarstw w 11 miejscowościach Celem wypróbowania i porównania lnu żmudzkiego z lnem inflanckim, Rada zakupiła pewną ilość pierwszego i rozdała między zgłaszających się.

W miejsce zmarłych śp. dr. Ana Jul. i Seweryna Karpuszki, weszli do Rady: dr. Józef Oleskow i dr. Szpilmann.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i po udzieleniu absolutoryum z rachunku, przystąpiono do wyboru czterech delegatów i jednego zastępcy na walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego.

Przedtem jednak polecił przewodniczący odczytać list ks. Adama Lubomirskiego, napisany z powodu rezygnacyi ks. Adama Sapiehy z prezesostwa Ogól. Tow. gospodarskiego. — Chodzi o to, aby delegaci zebrali się na poufne zgromadzenie 24 b. m. o godzinie 8 w lokalu własnym. — Delegatami zostali pp. Kubicki, Głowacki, Wiesiołowski, Pańkowski, — zastępcą p. Pajgert.

Gdy przyszły na porządek wnioski członków, dr. Kubicki podniósł konieczną poprawę bydła rogatego we Lwowie i stawiał odpowiednie wnioski, mianowicie, aby oddział żądał subwencyi od głównego zarządu, a ten od ministerstwa. Kilku mowców wykazywało, że w tej sprawie czyniono już liczne starania, ale bez skutku.

Obszernie podniósł prof. Tyniecki konieczną potrzebę kontroli nasion, wykazując przytem, jak kupcy lwowscy, handlujący nasionami, pobierają wygórowane ceny za nasiona, szczególnie za leśne, a nadto, nasiona te mają być zupełnie do niczego. — Jako przykład przytoczył, że za 1 ct. metr. nasienia sosny amerykańskiej we Lwowie trzeba zapłacić 1200 złr., za granicą zaś tylko 800 złr.; — za 1 ctn. metr. akacyi 60 złr. we Lwowie, za granicą 25 złr. — P. Pajgert przytoczył, że sprzedaje do handlu fasolę po 35 złr., — za którą handel pobiera 80 złr. — Nadto miał wypadek, że rzepak, zasiany na 10 morgach z nasienia kupionego w handlu St., zupełnie nie zeszedł; z 15 gatunków traw, zeszła tylko lucerna— itp.—Po dłuższej pogadance zgodzili się na to, że kupujący przeważnie sami są winni, że tak się dzieje w handlach, gdyż nie żądają gwarancyi, jakiej wszędzie wymagają za granicą od podobnych handli. P. Zielonka stanął w obronie nasion zbożowych, których żądają wagonami z po za Krakowa i ze Szląska, — o to jednak poprzednim mowcom nie chodziło.

W dalszej pogadance poruszano inne gospodarskie kwestye.

Galicyjski zakład kredytowy ziemski w Krakowie. Przeszłego roku dn. 31 października odbyło się zwyczajne losowanie 7 i 6 procentowych listów zastawnych (dwudzieste pierwsze z kolei). Według przepisów statutu, zamieszczonych na każdym liście zastawnym, każdorazowemu losowaniu powinny podpadać tak 36-letnie listy zastawne lit A, jak 18-letnie lit. B. Wbrew temu przepisowi w ostatniem losowaniu nie miały żadnego udziału listy zastawne lit. A, czem ich właściciele czują się pokrzywdzeni. O wyjaśnienie tego faktu jesteśmy proszeni, ale ponieważ sami wyjaśnienia takiego dać nie umiemy, przeto zwracamy się o nie do dyrekcyi, ona jedna może na to pytanie dać zaspokajającą odpowiedź.

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu listopadzie r. 1888 wynosiła produkcya soli w Galicyi 105.807 cetnarów metryczn., sprzedaż zaś 112.463 cetn. metr. W tym samym miesiącu r. 1887 wynosiła produkcya 116 510 cetn. metr, sprzedaż zaś 113.460 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu listopadzie roku 1888 wyprodukowano o 10.703 cetn. metr. mniej, sprzedano zaś o 997 cetn. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu r. 1887.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu listopadzie r. 1888 ogółem było w ruchu 167 browarów galicyjskich, w których wywarzono 64.215 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 26, było w ruchu w powiecie rzeszowskim, wywarzono 5.542 hekt., następnie w powiecie brodzkim 22 (6182 hekt.), w tarnopolskim 19 (7259 hekt.), w przemyskim 17 (4412 hekt), w stanisławowskim 12 (5545 hekt.), w krakowskim 11 (6544 hekt.), w sanockim 11 (1874 hekt.), w nowosądeckim 11 (3130 hekt.), w tarnowskim 9 (6111 hekt.), w lwowskim 9 (1806 hekt.), w samborskim 7 (2770 hekt.), w mieście Lwowie 5 (6410 hekt), w powiecie skarbowym kołomyjskim 4 (1476 hekt.), w mieście Krakowie 4 (5154 hektolitrów piwa wywarzono).

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu listopadzie r. 1888, w 230 gorzelniach wywarzono ogółem 4,125.494²/₁₀₀ opodatkowanych stopni alkoholu Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie brodzkim 41, w których wywarzono 659.718 opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w rzeszowskim 36 (1,288.898). tarnopolskim 32 (447.220), przemyskim 29 (533.624), tarnowskim 28 (221.003⁶⁸/₁₀₀), krakowskim 14 (129.291), sanockim 12 (137.607⁰⁹/₁₀₀). samborskim 11 (132.736), lwowskim 10 (127.083⁴⁰/₁₀₀), stanisławowskim 8 (216.100), kołomyjskim 6 (200.790), w powiecie skarbowym nowosądeckim 3 (11.792).

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 16 lutego:

Pszenica na wiosnę 7·64—7·66; na maj-czerwiec 7·78 do 7·80, na czerwiec-lipiec 7·85—7·87; na jesień 7·78—7·80.

Żyto na wiosnę 6·11—6·13; na maj-czerwiec 6·21 do 6·23; na jesień 0·00—0·00.

Owies na wiosnę 5·74—5·76; na maj-czerwiec 5·84—5·86.

Kukurudza na maj-czerwiec 5·34—5·36; na czerwiec-lipiec 5·39—5·41; na lipiec-sierpień 5·48 do 5·50.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 19 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	749,7 mm	746,7 mm	741,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,6	+2°,0	+4°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	95%	84%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr opadł aż do stanu normalnego przy dżdżystem powietrzu, dość wysokiej temperaturze i umiarkowanych zachodnich wiatrach. — Niebo pozostanie pochmurne, chwilami deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy"

Wiedeń, 19 lutego. Do prezydyum Izby poselskiej wpłynęło przedłożenie rządowe w kwestyi odroczenia tegorocznego regularnego poboru rekrutów, który odbyć się ma później w terminie, jaki rząd za właściwy uzna, a którego na razie rząd nie oznacza.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do pierwszego czytania przedłożenia rządowego o zwolnieniach należytościowych dla kas pożyczkowych, systemu Raiffeisena i do pierwszego czytania wniosku Verganiego i tow. o popieraniu przez państwo stowarzyszeń kas pożyczkowych systemu Raiffeisena.

Głos zabierali deputowani: Vosnjak, Wrabetz, Stejskal i Kaiser.

Na wniosek członków lewicy przydzielono oba przedłożenia komisyi dla kas oszczędności, podczas gdy prawica domagała się przydzielenia ich do komisyi gospodarczej.

Wiedeń, 19 lutego. Arcyksiężna Stefania wczoraj wieczorem odjechała do Miramare. Tym samym pociągiem udał się arcyksiążę Karol Ludwik z rodziną do Meranu.

Budapeszt, 19 lutego. Spokój. Wszystko wróciło do zwykłego trybu życia.

Berlin, 19 lutego. Dzisiejsza *Kreuz Ztg* przyłączając się do zdania innych dzienników, oświadcza się także przeciw małżeństwu hesskiej księżniczki Alicyi z rosyjskim następcą tronu.

Haaga, 19 lutego. Stan zdrowia króla jest znowu bardzo groźny.

Paryż, 19 lutego. Méline doszedłszy do przekonania, że niepodobieństwem jest utworzyć gabinet t. zw „koncentracyi republikańskiej", złożył udzielony mu mandat do utworzenia gabinetu.

Paryż, 19 lutego. Prezydent Carnot miał się zwrócić do Freycineta i Gobleta o utworzenie nowego gabinetu; omawianą jest także myśl utworzenia gabinetu z po za obrębu parlamentu. *Rep Franc.* wzywa Carnota, aby sprawą tą zajął się energicznie.

Neapol, 19 lutego. Wczoraj zrana murarze, w liczbie około 200 wyprawiali sceny hałaśliwe. W południe powtórzyło się zbiegowisko i rozwinięto czarno-czerwoną chorągiew z napisem: „Komunizm". Chorągiew została zabraną przez policyę, zbiegowisko rozprószono i wielu uwięziono.

Sofia, 19 lutego. Ks. Ferdynand przybył tu wczoraj niespodzianie z Filipopola, ale wraca tam znowu.

Wiedeń, 19 lutego. (Spraw. giełdowe godz. 1 min. 50.). Węgierska renta złota 101·20, papierowa 93·90, akcye kolei Karola Ludwika 206·50, ruble 129·—.

Pszenica 7·61, żyto 6·13.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 lutego 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	80
Zjednoczony dług w srebrze	83	80
Austryacka renta złota	111	30
5% austryacka renta (marcowa)	98	75
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	310	80
Londyn	121	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	27½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 października 1888.

Przychodzą do Krakowa:
Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.
Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 24.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.
Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 10 — osobowy godz. 10 m. 4.

Odchodzą z Krakowa:
Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.
Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Na przystanku Zwierzyniec.
Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 10 po południu.

Kraków, dnia 19/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 80	128 80
Marki niemieckie za 100 mar.	59 10	59 40
20-to frankówka złota	9 54	9 62
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 75	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 40	105 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 60	97 75
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	100 50	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ II Em.	93 70	94 70
4½% „ „ „ „	97 30	98 40
5% „ „ „ „	100 40	101 40
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 80	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	84 15	86

Lwów, dnia 16/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97 5	98 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92 —	93 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96 60	97 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 60	95 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 18/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 05
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— 75	86 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	96 50	97 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	94 —	94 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	93 —	93 30
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 25

Wiedeń, dnia 18/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83 30	83 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 90	84 10
4% „ „ złota . . . „ „ 100	111 35	111 55
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	98 80	99 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	136 25	137 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 75	141 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	146 20	147 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	181 50	182 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	181 50	182 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 30	101 50
5% „ papierowa . . . „ „ 100	93 95	94 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	114 75	115 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	137 75	138 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	138 25	138 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 75	126 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie za 100 m.k.	104 50	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 75	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 75	105 —

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123 65	123 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 40	33 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 —	23 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 75	97 25
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 75
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	100 25	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 75	101 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 25	104 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	97 85	98 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 40	101 80
4% „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	106 —	106 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 70	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	99 90	100 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 2	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 20	102 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 40	83 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 40	89 20
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 70	100 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 60	146 20
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 90	100 40
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	99 60	100 20

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 —	185 —
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	61 50	62 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	128 50	129 —
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	63 25	63 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 85	19 15
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 —	13 20
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	22 25	23 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	160 —	160 50
4% „ . . „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 złr.	128 60	129 —
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	109 —	109 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	314 25	314 50
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	314 25	314 50
22·50	Laenderbank . . . . „ 200 „	226 —	226 50
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	884 —	886 —
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	225 50	226 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	290 50	293 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	196 —	196 50
121	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2515 —	2520 —
8·40	Karola Ludwika . . . „ 210 „	206 50	207 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224 75	225 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	155 75	156 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	20 —	199 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	193 50	194 50
17 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	251 50	251 75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	100 30	100 80
26·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	416 —	418 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki . . . „ „	9 58	9 59
20-to Markówki . . . „ „	11 83	11 85
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	9 87	9 89
Funty szterlingi . . . „ „	12 10	12 15
Banknoty włoskie . . . „ „	47 75	47 85
Ruble papierowe . . za 100 sztuk	128 25	129 75

JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH

...uterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

...eparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje **po nader przystępnych cenach.**

Skład Kas ogniotrwałych. 342 2 5

Podziękowanie.

Wszystkim Wielmożnym Dostojnikom, Szanownym Przyjaciołom i Znajomym, którzy przy wyprowadzeniu zwłok na wieczny odpoczynek mojej najlepszej, długoletniej towarzyszki życia ś. p. Józefy uczestniczyć raczyli i przez to mnie wielce zbolałemu sercu ulgę przynieśli, składam najczulsze podziękowanie.

416 1 *Tomasz Jabłoński,* emerytowany c. k. poborca podatków.

Ogólne Doroczne Zebranie Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie

będzie się we czwartek dnia 21 lutego b. r. o godzinie 3½ popołudniu w pałacu biskupim, w mieszkaniu J. O. Księcia Biskupa Krakowskiego.

Na posiedzeniu tem **nastąpi wybór Komitetu Towarzystwa na następne trzy lata.** Ze względu na ważność sprawy uprasza Komitet wszystkich Członków tegoż Towarzystwa o łaskawe przybycie. 420 1

L. 113.

Konkurs.

Magistrat kr. w. miasta Myślenic, celem obsadzenia posady **leśniczego miejskiego**, z płacą roczną 500 złr., oraz ryczałtem tytułem „pniakowego" w kwocie 10 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs na tę posadę, o udzielenie której podania, zaopatrzone dowodami kwalifikacyi, w terminie do **10 marca b. r.** tutaj wnoszone być mają.

Warunki przyjęcia:

nieprzekraczalność 40 lat życia, wy azanie się kwalifikacyą do samoistnego zarządu lasami, świadectwo służbowe, znajomość języków krajowych, świadectwo zdrowia, złożenie kaucyi w wysokości jednorocznej płacy.

Myślenice, 18 lutego 1889 r.

Burmistrz *A. Uchacz.*

422 1 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Nowym Targu rozpisuje konkurs na posadę kancelisty.

W pierwszym roku płaca 300 złr. w. a. i obsadzenie posady prowizoryczne. Podania wnosić można do **15 marca 1889 roku.**

Prezes *ks. Krawczyński.*

423 1 3

Ekonom

kawaler, w sile wieku, znający się dobrze na hodowli bydła i na uprawie roli, znajdzie umieszczenie zaraz lub od 1 kwietnia b. r.

Zgłoszenia listownie z nadesłaniem świadectw lub odpisu tychże pod adresem **Z. Włodek Dąbrowica** poczta Gdów. 419 1 3

Mieszkanie

złożone z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni itp. z balkonem, na 1 piętrze, 2 pokoje z kuchnią lub bez niej, tudzież stajnia na 3 konie, jest **do wynajęcia przy ul. Garncarskiej, L. 7.** 421 1 3

Osoba

obznajomiona dobrze ze szyciem bielizny i sukien, ze znajomością dokładną niemieckiego języka, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „N. Reformy" pod lit. **M. N. 424.** 424 1

SALON MÓD oraz **PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH** **Franciszki Molinkiewicz** w Krakowie Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigi, został zaopatrzony w świeże **ubiorki i czepeczki** wykonuje sałwo 27 15 0 **suknie balowe i wieczorowe** podług ostatnich żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych, przyjmuje również **artykuły do odświeżania.**

Nauczycielka patentowana

życzy sobie znaleźć lekcye gry na fortepianie, języka francuskiego, niemieckiego, oraz wszelkich nauk w zakresie szkolnym, z najskromniejszem wymaganiem. Wiadomość: **ul. Mikołajska, L. 10,** w oficynie, II piętro. 399 2 3

Posada do objęcia od 1 marca b. r.

Posiadający kaucyę 5.000 do 10.000 złr. w gotówce lub w listach zastawnych, otrzyma **posadę kasyera** ze stałą pensyą roczną, mieszkaniem i tantyemą.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w **Biurze komisowo-informacyjnem Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej, L. 30. 348 3 3

Według orzeczeń Towarzystwa lekarskiego krakowskiego **wody** nasze lecznicze są strawniejsze i przyjemniejsze i to w wielu razach skuteczniejsze, jak dotyczące przetwory w innych postaciach przepisywane.

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, L. 4,

poleca swoje

specyalne

wody lecznicze.

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek w bezkrwistości i blednicy.

Woda Bromowa przeciwko słabościom nerwowym, jakoto: w migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności itp.

Woda Jodowa przewyższająca wszelkie wody naturalne, Jod zawierające.

Woda Litowa jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie. 393 1 0

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych założony w roku 1863 *w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, L. 4.*

Polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie i zostające pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry w PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & Co,** I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU 286 3 26

15 Ziehungen in einem Jahre,

hievon schon

am 1. März | Haupttreffer **25.000 Gulden ö. W.**
am 1. März | Haupttreffer **20.000 Gulden ö. W.**
am 1. Mai | Haupttreffer **25.000 Gulden ö. W.**
am 13. Mai | Haupttreffer **100.000 Francs Gold.**

Die grösste Gewinnstchance bietet die nachstehende von uns arrang. Losgruppe:

1 ung. Krenzlos	1 Dombaulos	1 ital. Krenzlos	1 öst. Krenzlos	10 Francs 1 serb. Staatslos
Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:				
Am 1. März fl. 25.000 ö. W.	Am 1. März fl. 20.000 ö. W.	Am 1. Mai Lire 15.000 Gold.	Am 1. Mai fl. 25.000 ö. W.	Am 13. Mai Frcs. 100.000.
Am 1. Juli fl. 15.000 ö. W.	Am 1. September fl. 10.000 ö. W.	Am 1. August Lire 15 000 Gold.	Am 1. September fl 15.000 ö. W	Am 13 September Frcs. 100.000.
Am 2. November fl. 10.000 ö. W.		Am 2. November Lire 100.000 Gold.	Am 2. Jänner fl. 50.000 ö. W	Am 14. Jänner Frcs 200.000.
		Am 1. Februar Lire 50.000 Gold.		

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann zwei Treffer machen.

Wir erlassen diese **fünf** vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen **15 monatliche Raten à fl. 5.—** oder gegen **19 monatliche Raten à fl. 4.—** oder gegen **26 monatl. Raten à fl. 3.—**

Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zur nächsten Ziehung am

1 März.

Bei Bestellungen erbitten wir die **erste Rate und 20 kr.** für Rückporto **per Postanweisung.**

Verlosungs-Kalender pro 1889 und Ziehungslisten franco und gratis.

Bank- und Wechslergeschäft

M. J. GUTH & Comp.,

Wien, 1. Kohlmarkt, Nr. 5. 412 1 3

Administracya WAPIENNIKA i kamieniołomów miejskich w Podgórzu

sprzedaje

wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy Wapienniku i
Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.

32 14 50 *Dyrekcya.*

Proszę żądać wyraźnie **Prof. Dra**

Kemmericha Ekstrakt mięsny

(Towarzystwo akcyjne Santa Elena, Południowa Ameryka),

aby się przekonać, że tenże **w smaku i wydatności wszystkie inne przewyższa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów. 17 26 30

Temi dniami opuściła prasę

nakładem 364 2 2

księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu

Nauka o wychowaniu i o życiu ludzkiem.

Broszurowana 80 fen. = 48 ct., kartonowana 1 marka = 60 centów.

L 4.588.

Konkurs.

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę likwidatora przy kasie miejskiej miasta Podgórza,** z płacą roczną 500 złr. w. a., z dodatkiem 20% na mieszkanie i obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 500 złr.

Kandydaci winni są wykazać się znajomością manipulacyi kasowej, oraz biegłością w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, a podania swe należycie udokumentowane wnieść najdalej do dnia **15 marca 1889 roku** do dziennika podawczego tutejszego Magistratu.

Magistrat miasta Podgórza.

Podgórze, 8 lutego 1889 roku.

381 2 3 Wice Burmistrz *Adamski.*

Dra Fr. LENGIELA

Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to **już na drugi dzień odpada prawie niezmiernie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 2042 7 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i bliżny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodociany barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszcze i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia zł. 1.50. Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

L. 27.473.

Obwieszczenie.

P. **Ludwik Dihm,** sekwestrator miejski, przestał pełnić funkcye sekwestratora z dniem 31 grudnia 1888. Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów, a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby do p. Dihma z tytułu urzędowania, jako sekwestratora mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od d. 1 stycznia 1889, po upływie bowiem tego terminu kaucya służbowa p. Ludwikowi Dihmowi wydaną zostanie, a zgłaszające się osoby po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę prawa będą odesłane. 75 3 3

Kraków, 2 stycznia 1889 r.

Nie ma już kaszlu!

Niespodziewane oczyszczenie soku cebulowego i właściwe przyrządzenie tegoż **w cukierkach cebulowych O. Tietzego** znajduje znakomite zastosowanie i skutki w cierpieniach kaszlu, płuc, piersi i szyi.

Do nabycia w paczkach po 20 i 40 cent. tylko w następujących składach: **w Krakowie** u Edwarda Radlera, ul. Szewska, 5; Wiktora Redyka, apteka pod barankiem; F. Sobierajskiego, apt. pod słońcem; E. Stockmara, apt. pod złotym słoniem; w aptece J. Trauczyńskiego; **w Bilsku** u Alfreda Blumenthala, apt. pod koroną, Przedmieście niższe; **w Bochni** w aptece M. Gatty; **w Czortkowie** w aptece L. Nossa; **w Pilźnie** w apt. Zygm. Czajka; **w Tarnowie** u M. Adlera, apt. pod aniołem; **Główny skład w Kromieryżu** w aptece F. Krizarz. 2323 5 10

Młodzieniec

z uczciwego domu, dobrego prowadzenia się, z ukończoną 4 lepiej jeszcze 6 klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie jako **praktykant w aptece miasta powiatowego w Galicyi.** — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 261 4 4

Północna Ameryka.



Do **WINNIPEG w Manitoba** i do innych miejsc **Canady**, jak również do **Zachodnich Stanów** prowadzi **najkrótsza i najtańsza** droga przez **Quebec.**

Ceny jazdy z Hamburga

do **Quebec & Montreal**	marek **98.—**	do **Winnipeg**	marek **148.30**
do **Chicago**	„ **146.20**	do **Regina** N. W. T.	„ **175.60**
do **St. Paul,** Minnesota	„ **161.—**	do **San Francisco**	„ **307.60**

Osoby, zamyślające podróżować, zawiadamia się w ich własnym interesie, aby udawały się wprost do

Canadische Postdampfschiffs-Gesellschaft

Allan Brothers & Co.

19, James Street, LIVERPOOL.

albo do ich zastępstwa **Spiro & Co.**

concessionirte Schiffs-Expedienten

383 1 26 **8, Deichthorstrasse, HAMBURG.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzenych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Licytacya.

Z powodu sprzedaży dóbr Werenczanka w powiecie kocmanieckim na Bukowinie odbędzie się **5 marca o godzinie 10 rano publiczna licytacya całego żywego i martwego inwentarza.**

Między innemi sprzedanych będzie przeszło **60 sztuk bydła rogatego czystej rasy berneńskiej.**

W dniu 5 marca na stacyi Łużany (kolej Lwowsko-Czerniowiecka) oczekiwać będą dorożki na gości, mających chęć wziąć udział w licytacyi. 300 3 3

L. 218.

Konkurs.

Wydział Tarnobrzeskiej Rady powiatowej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **powiatowego lustratora majątków gminnych,** którego obowiązkiem będzie nadto mundowanie i prowadzenie manipulacyi biurowej w kancelaryi Wydziału powiatowego, oraz nadzór zarządów drogowych w należytem wykonywaniu ciężących na nich obowiązków ustawowych.

Płaca roczna 600 złr. łącznie z ryczałtem na objazdy.

Posada w roku pierwszym prowizoryczna, po upływie tego roku, w razie nienaganej służby, zostanie stabilizowaną. Od kandydatów, którzy własnoręcznie napisane i należycie udokumentowane podania wnieść mają **najdalej do końca lutego 1889 r.** do podpisanego Wydziału, wymaga się znajomości ustaw administracyjnych, kasowości, języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, oraz wieku życia nieprzekraczającego 40 lat.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tarnobrzeg, 4 lutego 1889 r.

Prezes *T. Horoch.*

344 3 3

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 73 0

Ponieważ nastały 176 10 10

trumny stalowe

przeto metalowe wysprzedaje się zupełnie poniżej cen fabrycznych w zakładzie pogrzebowym **„Concordia" I. K. Pękalskiego w Krakowie.**

Poszukuję od 1 maja 1889 do mojej kancelaryi rutynowanego

kandydata notaryalnego

z praktyką co najmniej czteroletnią.

Nieżonaci mają pierwszeństwo.

Bronisław Sądecki,

336 3 3 **notaryusz w Żywcu.**

Poszukuje się

pokojowy, Niemki,

umiejącej dobrze **prać i szyć.**

Bliższa wiadomość w domu przy **ul. Łobzowskiej, Nr. 24.** 351 3 3

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 28 10

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. 361 2 10

FOLWARK

5/4 mili szosą od Krakowa, 30 morgów ornego dobrego gruntu, 2 m. łąk, 1 m. ogrodu oparkanionego, budynki murowane nowe, wraz z inwentarzem żywym i martwym każdego czasu **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administ. „N. Reformy". 174 6 6

Apteka

w mieście powiatowem do sprzedania.

Zgłoszenia pod literami **F. L.** poste restante **Kraków.** 404 2 3

Ubrania jelonkowe

chroniące od reumatyzmu.

Kurtki szwedzkie

skórzane, podszyte flanelą lub barankiem i kamizelki włóczkowe do polowania.

Rękawiczki

wełniane angielskie, glacé z pluszem, łosiowe, reniferowe i t. p.

Koce podróżne na nogi.

Bieliznę męską

szirtingową i płócienną, kołnierze, mankiety w wielkim wyborze, po cenach przystępnych polecają

Bracia Bilewscy

dawniej J. Czynciel syn 1958 20

Kraków, Rynek, L. 4.